

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 112

# Podpisanie nowej Konstytucji

## Uroczysty akt odbył się na Zamku Królewskim w obecności najwyższych dostojników

Poczynając od pamiętnych dni majowych 1926 roku, sprawa zmiany Konstytucji stała się jednym z czołowych zagadnień. Mijały długie miesiące i lata, aż wreszcie poprzez zacieklą walkę ze stronnictwami, 23 mar-

ca b. r. uchwalono na plenum Sejmu nową Konstytucję.

I to właśnie wczoraj o godzinie 7.30 odbył się na Zamku Królewskim uroczysty akt ogłoszenia Konstytucji.

Przebieg tego historycznego

aktu był niezwykle uroczysty.

W czasie składania przysięgi na Zamku byli obecni Marszałkowie obu Izb Ustawodawczych, prezesi Sądu Najwyższego, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po uroczystości podpisania Konstytucji Pan Prezydent wydał na Zamku obiad dla członków Rządu i twórców nowej Konstytucji. Po obiedzie odbył

się na Zamku raut, na którym zebrało się 2 tysiące osób.

W czasie, gdy na Zamku pod pisywana była Konstytucja, na Placu Zamkowym wojsko oddało przepisowe honory.

Wszystkie stołeczne pułki piechoty, a więc 21 Warszawski, 30 Strzelców Kaniowskich, 36 Legji Akademickiej wydelegowały na Plac Zamkowy kompanje honorowe z chorągiewami pułkowymi. Szwadron honorowy ze sztandarem wystawił 1 pułk Szwoleżerów. Cały Zamek był pięknie iluminowany.

W radosnym fakcie wprowadzenia w życie nowej Konstytucji wzięła udział ludność stolicy.

★  
Ogłoszenie Konstytucji Rzeczypospolitej nastąpi dziś w Dzienniku Ustaw.

Z chwilą wejścia w życie Konstytucji stracą moc obowiązującą pełnomocnictwa uchwalone ostatnio przez Izby Ustawodawcze dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w okresie bezsejmowym rozporządzeń z mocą ustawy.

## Przerwa w rokowaniach

sowiecko - francuskich

MOSKWA. (PAT). Prasa zamieszczona bez komentarzy komunikat Havasa o przerwaniu ro-

kowań sowiecko - francuskich, nie udzielając poza tem żadnej uwagi tej sprawie.

## Otwarcie kolejki podziemnej

w Moskwie

MOSKWA. (PAT). Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordżonikidze odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną.

Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację.

Charakterystycznym jest, że w komunikacie oficjalnym wydanym po tej uroczystości Stalin po raz pierwszy został nazwany „Ukochanym wodzem narodów „Zw. Sowieckiego”, a nie „Wodzem światowego proletariatu”, jak to było przyjęte dotychczas. Również wśród opublikowanych w dzisiejszej pra-

sie 52 haseł, ustalonych na 1-go maja przez Centralny Komitet Partii Komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski”. Pozostałe zawierają pojęcia nawskroś państwowe.

## Po trzesieniu zemi groźba wybuchu wulkanu

TOKIO. (PAT). Ludność środkowych obszarów wyspy Hondo jest zaniepokojona wzmo-

żoną działalnością wulkanów Asama i Hakosan. W szczególności mieszkańcy

wiosiek pobudowanych na zboczach Hakusan żyją w nieustającej trwodze i zaczynają już opuszczać swe domy.

Wulkan Hakusan od 350 lat był już nieczynny. Zbocza jego pokryły liczne wioski i ogrody. Z krateru wydostają się obecnie kłęby dymu i głucho odgłosy wybuchów.

## Albo 45.000 dolarów, albo porwanie

NOWY JORK. (PAT). — Jan Rembowski z Southampton pod Nowym Jorkiem skazany został na pięć lat

więzienia za próbę wymuszenia na rodzicach panny Constance Torney 45.000 dolarów. Rembowski groził, że

porwie dziewczynę, o ile tej sumy nie otrzyma. Listów z pogrózkami napisał osiemnaście.

Policja poleciła rodzicom położyć paczkę z pieniędzmi w oznaczonym przez szantażystę miejscu, a obok paczki ukryła aparat fotograficzny z automatyczną migawką.

Gdy Rembowski przyszedł po paczkę i podniósł ją z ziemi, został automatycznie sfotografowany. Wyśledzenie go było już potem bardzo łatwe.

## Śmiertelne zabawy

KRAKOW. (PAT). — Ubiegłe święta obfitowały w liczne wypadki, których ofiarą padło kilkunastu rannych, w tem dwie osoby poniosły śmierć.

W obozie cygańskim w Płaszowie w czasie bójki jedna osoba została zabita, jedną zaś w stanie cięż-

kim przewieziono do szpitala.

Na obchodzie ludowym „Emaus” w straganie jednego z przekupniów nastąpił wybuch korków do strzelania skutkiem czego 2 osoby doznały ciężkich poparzeń twarzy. Przewieziono je do szpitala. Nadto zanotowano 3 wypadki samobójstw.

## Walka policji z murzynami

NOWY JORK. (PAT). — W jednej z restauracji na przedmieściu Nowego Jorku doszło podczas aresztowania pijanego murzyna, do ostrego starcia pomiędzy policją a grupą murzynów.

Dwóch urzędników policji zostało ciężko pobitych krzesłami i butelkami od piwa. Porządek przywrócił dopiero większy oddział policji, który dokonał licznych aresztowań.

## Zamordowanie szeika

TEL AVIV. (PAT). — Donoszą z Damaszku: Zamordowano tu Furhana

Ibn Maaszhura, jednego z najwybitniejszych szeików beduińskich. Szeik ten był prawą ręką Abdulla Faisala, który wywołał powstanie przeciw królowi Ibn Saudowi.

Po upadku powstańców Furhan przebiegł do Syrii. O mord podejrzewani są dowódcy szczepu Kualla. Incydent ten grozi powikłaniami i wywołać może wojnę domową wśród szczepów beduińskich.

## A jednak Niemcy wywołały wojnę

WIEN. (PAT). „Sonn- und Montag Ztg” zamieszcza wywiad z hr. Berchtoldem, który odpięra oskarżenie jakoby był jednym z głównych sprawców ostatniej wojny i stwierdza, że to Niemcy odegrały rolę strzygającą rolę w decyzji, która popchnęła Austro - Węgry do wypowiedzenia wojny Serbji.

Hr. Berchtold przypomniał,

że w odpowiedzi na radę ambasadora niemieckiego w Wiedniu von Tschirsky'ego, nieprzyspieszania d. n. marce Niemiec w Wiedniu, Wilhelm drugi oświad-

czył co następuje: „Kto upoważnił Tshirsky'ego do zajęcia takiego stanowiska. Później będzie się mówiło, że Niemcy nie chciały tego”.

## 15 ofiar katastrofy samochodowej

BERLIN. (PAT). Wpobliżu Fuldy (Niemcy środkowe) wydarzyła się straszna katastrofa

samochodowa. Omnibus, wiozący członków orkiestry wojskowej, najechał na drzewo, rozbi-

jając się. Jedna osoba została zabita a 5 ciężko i 9 lekko rannych.

## Straszna śmierć „króla złota”

Podczas wyprawy po złoto, zamarzył

MONTREAL. (PAT). Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kopalni złota zamarzył na śmierć.

Lisko zwany był w Kanadzie popularynie

„królem złota”.

Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Quebec celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot wpadł

w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchinonitou.

Podróżni przeczekawszy kilka godzin próbowali wzbic się znów w powietrze, ale silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wylandowali z samolotu namiot i żywność, a kiedy towarzysze

jego przygotowywali obozowisko, Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc.

Z drogi tej jednak nie powrócił. Zapewne znużony usiadł,

zasnął i zamarzył.

Ciało jego znaleźli lotnicy. Przewieziono je do Montrealu, gdzie stałe mieszkał. Pozostawił żonę i dwie córki.

## Nie zaginiony a zabity

SKARZYSKO. (PAT). — Zagadka zaginięcia urzędnika miejskiego z Szydłowca, Józefa Gomulczyńskiego została rozwiązana. Wydział śledczy P.P. w Skarżysku-Kamiennej w toku dochodzeń ustalił, że Józef Gomulczyński, który stałe nosił przy sobie swo-

je oszczędności, padł ofiarą morderstwa bunkowego. Zwłoki zamordowanego znaleziono zakopane na metr głęboko na podwórzu niejakiego Szlezyngera

W Szydłowcu aresztowano Mieczysława Pajaka, oraz Eugenjusza Szle-

zynięra, którzy przyznali się do zbrodni. Z 800 zł., które rzekomo zrabowali denatowi odebrano 128 zł.

Według zeznań osób znających Gomulczyńskiego, posiadał on przed śmiercią przy sobie około 10.000 zł.

## OD ŚWITU DO NOCY

Epidemia malarji w Colombó, która wykazywała już pewne osłabienie, ponownie zaczyna szerzyć się z niepokojącą gwałtownością. Szpitale są już przepełnione chorymi.

W Moskwie zlikwidowano dwie tajne palarnie opium, utrzymywane przez chińczyków. Aresztowano obu właścicieli oraz 18 palaczy opium.

## Z GIELDY

Obroty średnie, tendencja przeważnie słabsza, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych 5.29% — 5.296. Rubel złoty 4.66. Dolar złoty 9.07 — 9.06%. Rubel srebrny 1.78. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.84. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 25.68.

Akcje: B. Polski £8.50 — 88.25; Lito 10.70. Modzejów 5.30. Ostrowiec 19.75. Starachowice 16.70 — 17.15.



# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 112

# Podpisanie nowej Konstytucji

## Uroczysty akt odbył się na Zamku Królewskim w obecności najwyższych dostojników

Poczynając od pamiętnych dni majowych 1926 roku, sprawa zmiany Konstytucji stała się jednym z czołowych zagadnień. Mijały długie miesiące i lata, aż wreszcie poprzez zacieklą walkę ze stronnictwami, 23 mar-

ca b. r. uchwalono na plenum Sejmu nową Konstytucję.

I to właśnie wczoraj o godzinie 1.30 odbył się na Zamku Królewskim uroczysty akt ogłoszenia Konstytucji.

Przebieg tego historycznego

aktu był niezwykle uroczysty.

W czasie składania przysięgi na Zamku byli obecni Marszałkowie obu Izb Ustawodawczych, prezesi Sądu Najwyższego, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po uroczystości podpisania Konstytucji Pan Prezydent wydał na Zamku obiad dla członków Rządu i twórców nowej Konstytucji. Po obiedzie odbył

się na Zamku rauf, na którym zebrało się 2 tysiące osób.

W czasie, gdy na Zamku pod pisywana była Konstytucja, na Placu Zamkowym wojsko oddało przepisowe honory.

Wszystkie stołeczne pułki piechoty, a więc 21 Warszawski, 30 Strzelców Kaniowskich, 36 Legji Akademickiej wydelegowały na Plac Zamkowy kompanie honorowe z chorągiewami pułkowymi. Szwadron honorowy ze sztandarem wystawił 1 pułk Szwolężerów. Cały Zamek był pięknie iluminowany.

W radosnym fakcie wprowadzenia w życie nowej Konstytucji wzięła udział ludność stolicy.

★

Ogłoszenie Konstytucji Rzeczypospolitej nastąpi dziś w Dzienniku Ustaw.

Z chwilą wejścia w życie Konstytucji stracą moc obowiązującą pełnomocnictwa uchwalone ostatnio przez Izby Ustawodawcze dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w okresie bezsejmowym rozporządzeń z mocą ustawy.

## Przerwa w rokowaniach sowiecko - francuskich

MOSKWA. (PAT). Prasa za mieszcza bez komentarzy komunikat Havasa o przerwaniu rokowań

sowiecko - francuskich, nie udzielając poza tem żadnej uwagi tej sprawie.

## Otwarcie kolejki podziemnej w Moskwie

MOSKWA. (PAT). Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordżonikidze odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną.

Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację.

Charakterystycznym jest, że w komunikacie oficjalnym wydanym po tej uroczystości Stalin po raz pierwszy został nazwany „Ukochanym wodzem narodów „Zw. Sowieckiego”, a nie „Wodzem światowego proletariatu”, jak to było przyjęte dotychczas. Również wśród opublikowanych w dzisiejszej pra-

sie 52 haseł, ustalonych na 1-go maja przez Centralny Komitet Partii Komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski”. Pozostałe zawierają pojęcia nawskroś państwowe.

## Stan bezrobocia

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych Biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 20 b. m. 488319 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 7.558 osób.

## Śmiertelne zabawy

KRAKÓW. (PAT). — Ubiegłe święta obfitowały w liczne wypadki, których ofiarą padło kilkunastu rannych, w tem dwie osoby poniosły śmierć.

W obozie cygańskim w Płaszowie w czasie bójki jedna osoba została zabita, jedną zaś w stanie cięż-

kim przewieziono do szpitala.

Na obchodzie ludowym „Emaus” w straganie jednego z przekupniów nastąpił wybuch korków do strzelania skutkiem czego 2 osoby doznały ciężkich poparzeń twarzy. Przewieziono je do szpitala. Nadto zanotowano 3 wypadki samobójstw.

## Po trzesieniu zemi

## groźba wybuchu wulkanu

TOKIO. (PAT). — Ludność środkowych obszarów wyspy Hondo jest zaniepokojona wzmo-

żoną działalnością wulkanów Asama i Hakosan.

W szczególności mieszkańcy

wiosiek pobudowanych na zboczach Hakosan żyją w nieustającej trwodze i zaczynają już opuszczać swe domy.

Wulkan Hakosan od 350 lat był już nieczynny. Zbocza jego pokryły liczne wioski i ogrody. Z krateru wydostają się obecnie kłęby dymu i głuchoe odgłosy wybuchów.

## Albo 45.000 dolarów, albo porwanie

NOWY JORK. (PAT). — Jan Rembowski z Southampton pod Nowym Jorkiem skazany został na pięć lat

więzienia za próbę wymuszenia na rodzicach panny Constance Torney 45.000 dolarów. Rembowski groził, że

porwie dziewczynę, o ile tej sumy nie otrzyma. Listów z pogrozkami napisał osmnaście.

Policja poleciła rodzicom położyć paczkę z pieniędzmi w oznaczonym przez szantażystę miejscu, a obok paczki ukryła aparat fotograficzny z automatyczną migawką.

Gdy Rembowski przyszedł po paczkę i podniósł ją z ziemi, został automatycznie sfotografowany. Wyśledzenie go było już potem bardzo łatwe.

TOKIO. (PAT). Według ostatnich sprawozdań urzędowych ofiarą trzesienia ziemi na Formozie padło 3065 zabitych, 7988 ciężko rannych i 1490 lżej rannych. 12.694 domy są całkowicie zburzone, 12.262 częściowo i 5209 uszkodzonych.

## Walka policji z murzynami

NOWY JORK. (PAT). — W jednej z restauracji na przedmieściu Nowego Jorku doszło podczas aresztowania pijanego murzyna do ostrego starcia pomiędzy policją a grupą murzynów.

Dwóch urzędników policji zostało ciężko pobitych krzesłami i butelkami od piwa. Porządek przywrócił dopiero większy oddział policji, który dokonał licznych aresztowań.

## Zamordowanie szeika

TEL AVIV. (PAT). — Donoszą z Damaszku: Zamordowano tu Furhana

Ibn Maaszura, jednego z najwybitniejszych szeików beduińskich. Szeik ten był prawą ręką Abdulla Faisala, który wywołał powstanie przeciw królowi Ibn Saudowi.

Po upadku powstańców Furhan przebiegł do Syrii. O mord podejrzewani są dowódcy szczechu Rualla. Incydent ten grozi powikłaniami i wywołać może wojnę domową wśród szczechów beduińskich.

## A jednak Niemcy wywołały wojnę

WIEDEN. (PAT). „Sonn- und Montag Ztg” zamieszcza wywiad z hr. Berchtoldem, który odpiera oskarżenie jakoby był jednym z głównych sprawców ostatniej wojny i stwierdza, że to Niemcy odegrały rolę strzygającą w decyzji, która popchnęła Austro - Węgry do wypowiedzenia wojny Serbji.

Hr. Berchtold przypomniał,

że w odpowiedzi na radę ambasadora niemieckiego w Wiedniu von Tschirsky'ego, nieprzyspieszania d. n. arche Niemiec w Wiedniu, Wilhelm drugi oświad-

czył co następuje:

„Kto upoważnił Tshirsky'ego do zajęcia takiego stanowiska. Później będzie się mówiło, że Niemcy nie chciały tego”.

## 15 ofiar katastrofy samochodowej

BERLIN. (PAT). Wpobliżu Fuldy (Niemcy środkowe) wydarzyła się straszna katastrofa

samochodowa. Omnibus, wiozący członków orkiestry wojskowej, najechał na drzewo, rozbi-

jając się. Jedna osoba została zabita a 5 ciężko i 9 lekko rannych.

## Straszna śmierć „króla złota”

### Podczas wyprawy po złoto, zamarzl

MONTREAL. (PAT). Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kopalni złota.

zamarzł na śmierć.

Lisko zwany był w Kanadzie po pularnie

„królem złota”.

Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Quebec celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot wpadł

w burzę śnieżną

i lądował na jeziorze Matchimanitou.

Podróżni przeczekawszy kilka godzin próbowali wzbic się znów w powietrze, ale silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wyładowali z samolotu namiot i żywność, a kiedy towarzysze

jego przygotowywali obozowisko, Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc.

Z drogi tej jednak

nie powrócił.

Zapewne znużony usiadł,

zasnął i zamarzl.

Ciało jego znaleźli lotnicy. Przewieziono je do Montrealu, gdzie stale mieszkał. Pozostał żonę i dwie córki.

## Nie zaginiony a zabity

SKARZYSKO. (PAT). — Zagadka zaginięcia urzędnika miejskiego z Szydłowca, Józefa Gomulczyńskiego została rozwiązana. Wydział śledczy P.P. w Skarżysku-Kamiennej w toku dochodzeń ustalił, że Józef Gomulczyński, który stale nosił przy sobie swo-

je oszczędności, padł ofiarą mordercy bunkowego. Zwłoki zamordowanego naleziono zakopane na metr głęboko na podwórzu niejakiego Szezyngiera

z yngiera, którzy przyznali się do zbrodni. Z \$00 zł, które rzekomo zrabowali denatowi odebrano 128 zł.

W Szydłowcu aresztowano Mieczysława Pajaka, oraz Eugenjusza Szle-

Według zeznań osób znających Gomulczyńskiego, posiadał on przed śmiercią przy sobie około 10.000 zł.

## OD ŚWITU DO NOCY

Epidemia malarji w Colombó, która wykazywała już pewne osłabienie, ponownie zaczyna szerzyć się z niepokojącą gwałtownością. Szpitale są już przepełnione chorymi.

W Moskwie zlikwidowano dwie tajne palarnie opium, utrzymywane przez chińczyków. Aresztowano obu właścicieli oraz 18 palaczy opium.

## Z GIELDY

Obroty średnie, tendencja przeważnie słabsza, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych 5.29% — 5.296. Rubel złoty 4.66. Dolar złoty 9.07 — 9.06%. Ruber srebrny 1.78. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.84. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 25.68.

Akcje: B. Polski: £8.50 — 88.25; Litpów 10.70. Modzejów 5.30. Ostrowiec 12.75. Starachowice 16.70 — 17.15.



## Listy z Niemiec

## Zagranica w oczach Niemca

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

Berlin, w kwietniu.

W jednym z pism berlińskich ukazało się niedawno zestawienie tego wszystkiego, co wyjeżdżającemu zagranicę oby watełowi Niemiec najczęściej wpada w oko. Oczywiście obserwacje podobne, ale przecież nie identyczne, poczynać może obywatel każdego innego kraju. Różnice zależne będą tylko od psychicznego nastawienia.

W ANGLJI: wysiadającego na wyspie angielskiej z okrętu Niemca uderza już przy zmianie pieniędzy, że funt szterling nie jest podzielony przez 10, lecz przez 12 pensów. W Londynie taksówki od 30 lat nie zmieniły swego wyglądu i mają wygląd wysokich pudeł, choćby, wyszły świeżo z fabryki. Pojazdy jeżdżą lewą stroną ulicy, natomiast panowie towarzyszą damom nie z lewej strony, lecz od strony ulicy, aby je chronić przed bryzgami wody z pod kół aut. Niezależnie od drożyny zwykłego „beef”-a, spożywanego niemal wyłącznie na kolację za 15, 20 — 30 szylingów zależnie od lokalu, o godzinie 11 wieczór można umrzeć z głodu w Londynie, gdyby nie nocne kluby. Napoje alkoholowe można otrzymać we wszystkich lokalach tylko w pewnych oznaczonych godzinach. Płaszcz gumowy i parasol należą do zwykłej garderoby angielskiego gentlemena, podobnie jak rekawiczki i melonik. Natomiast do teatru można iść we fraku, ale bez płaszcza i bez kapelusza. Panie paradują w wieczorowych sukniach zarówno po chodnikach, jak i w kolei podziemnej. Zato każdego Anglika cechuje niezwykła uprzejmość, która jest tak naturalna, jak gdzieindziej opryskliwość. Tradycja daje początek wielu niepisanych przepisom i nikomu nie wpadnie do głowy, aby czegoś zakazywać. Każdy Anglik wie, co wolno, a czego nie należy czynić.

WE FRANCJI: w Paryżu imponuje Niemcowi przede wszystkim sprawnie uregulo-

wany ruch uliczny, który głównie daje się obserwować na trzech najruchliwszych placach: Etoile, Concorde i de l'Opera. Nie podoba mu się natomiast, że słynna paryska „concertge” (dozorczyni domu), jest panią wszyściekiego stworzenia w powierzonej swej pieczy kamienicy. Francuska „liberte” zatrzymuje się u bram kamienicy paryskiej i musi ustąpić przed autorytetem „konsjerżki”. Zaden lokator nie ma klucza od bramy, a dodzwoniwszy się, musi wywołać swe nazwisko. „Autorytet” ma w ten sposób kontrolę nad lokatorami. Nawet listy przechodzą przez ręce dozorczyń.

W POLSCE: porządek w Warszawie przy obowiązkowym wsiadaniu do tramwajów z

tytu, a wysiadaniu z przodu imponuje Niemcom. Ale dlaczego brudni i obdarci kolporterzy gazet mają przywilej wdzierania się do tramwajów nawet z przodu i wykrzykiwania nad uszami pasażerów? Zegarami w tramwajach warszawskich jest Niemiec zachwycony. Podobnie jak w Paryżu, spóźnieni lokatorzy zdani są na łaskę i niełaskę dozorców kamienic, ale w Paryżu nie trzeba przynajmniej za to płacić. Urządzenia skrzyżkowe w kamienicach dla przekazywania poczty lokatorom zachwycają Niemca. W restauracjach podaje się poirawę nie z półmisek, czy z mis, lecz prosto z naczyń, na których były smażone, a smacznie nad wyraz zapachy, wydobywające się z tych naczyń zaostrzają apetyt gościa. We wszystkich lokalach

uprzejmi garderobiani pomagają przy wkładaniu okryć. Najbardziej używanymi w Polsce słowami są „proszę” i „dziękuję”. O wszystko prosi się uprzejmie i niemniej uprzejmie się dziękuje.

W SZWECJI: Dziwnie mało używa się słowa „Ni”, który stanowi odpowiednik francuskiego „vous”, angielskiego „you”, polskiego „pan”. Przeważnie mówi się do ludzi w trzeciej osobie, ale forma zarówno taka, jak „Ni” jest niezmiernie kłopotliwa, szczególnie dla cudzoziemca, który nie wie, w jakich okolicznościach może jej użyć. Dlatego Szwedzi „tykają się” po największej części, przyczem inicjatywa wychodzi zawsze od starszego wiekiem. Przy lampce wina, czy przy grogu,

każdy stara się wybać wiek swego towarzysza, a gdy uda się to, starszy proponuje „odżenie tytułu”. Jest to proste za prośbą do formy „ty”. Stary król wszystkim męskim obywatelom mówi „ty”. Do pań przemawia w trzeciej osobie, z zachowaniem tytułu. Studenci wprowadzili zwyczaj przedstawiania się w wymienieniu roku urodzenia: „Petersson 1912”, „Andersson 1914”. Starszy przechodzi natychmiast na „ty”. Wszelkie dotychczasowe wysiłki w celu nadania słówku „Ni” właściwego znaczenia nie odniosły skutku. Podobnie, jak w Polsce Szwedzi dziękują sobie za wszystko. Przestępstwem jest, gdy gość nie traci się szklaneczką z gospodarzami. Ale również przestępstwem jest, gdy przy tej sposobności powie „na zdrowie”.

W ITALJI: Luksusem nazwać można parkietową posadzkę w domu włoskim. Dla utrzymania chłodu w lecie posadzkę się z kamienia, z marmuru, terakoty, mozaiki. W zimie ma się wskutek tego stale zimne nogi katar. Również firanki w oknach są mało używane. Pospolitym trunkiem jest wino i kawa, których spija się olbrzymie ilości. Podobnie jak w Paryżu, kina zaczynają przedstawienia we wczesnych godzinach popołudniowych i ciągną je bez przerwy do późnej nocy. Liczne rodziny przychodzą do kin z dziećmi, przyczem w kinach wolno palić. Psy są w Rzymie zjawiskiem rzadkiem, ale zato jeden kot wypada na dwóch mieszkańców. Są to stworzenia nie małe tak święte, jak krowy w Indjach. Nawet w luksusowych hotelach są mile widziane i nikogo nie dziwi, gdy na rampie w teatrze przy podniesieniu kurtyny siedzi spokojnie kot. Kto chce kupić coś we Włoszech, niechaj nie planuje, co kupi. Panna Dunka udała się do olbrzymiego magazynu, aby kupić sobie karnawałowy kostium, a wróciła z neseserem. Ponieważ kostjmy były już wyprzedane, sprzedawcy nie chcieli jej wypuścić bez poczynienia innych zakupów i cel osiągnęli.

W AMERYCE: Drogerja nowojorska, czy chicagowska tem różni się od europejskiej, że obok pigulek i przyborów toaletowych można tam nabyć także budziki, książki, chustki do nosa, papier listowy, owoce, zimne potrawy i wszelkiego rodzaju napoje alkoholowe. Wszystkie napoje są mrożone i w takim stanie spożywane. Dlatego w żadnym kraju niema tytuł chorych na żółdek, co w Stanach. Nikt nie czyści sobie w domu obuwia. Nawet panie siadają na wysokich fotelach „Shoe Shine Parlors”, aby dać sobie oczyścić obuwie przez murzyna, lub włoskiego pucybuta. Czystość ulic i placów publicznych pozostawia wiele do życzenia. Bogactwo graniczy z nędzą. Obok drapaczy chmur tuła się nędzne baraki, w jakich w Europie mieszka tylko ostatnia biedota na terenach pofortyfikacyjnych w Paryżu.

## Tragiczny strzał służącej

W mieszkaniu Juliana Łukaszeńskiego zajmował pokój w charakterze sublokatora Henryk Regulski. Między nim a służącą Anną Mościcką były zażyłe stosunki.

Mościcka, niejednokrotnie w czasie sprzątanego pokoju żartowała wspólnie z Regulskim. Pewnego dnia na tle wzajemnych żartów doszło do przekomarzenia.

Mościcka, sprząając pokoje pp. Łukaszeńskich, zauważyła pod poduszką gospodarza stary rewolwer. Postanowiła użyć go celem nastraszenia Regulskiego.

Wszedłszy więc do jego pokoju, od progu zawołała: „Re-

ce do góry, bo będę strzelać!” i luźny rewolwer skierowała do Regulskiego.

Regulski ani drgnął, uważając całą scenę za niewczesny żart.

Ale w tym momencie nastąpiła nieoczekiwana tragedia. Nieopatrznie pociągnięty spust spowodował wystrzał i Regulski trafiony w czoło osunął się martwy na podłogę. Znajdujące się przypadkowo w pokoju dzieci Łukaszeńskich z przerażenia uciekły do rodziców.

Struchlała Mościcka stała długi czas bezradnie w pokoju, nie mogąc wyjść ze zdziwienia, co tu zaszło.

Dopiero po paru godzinach

zgłosiła się do komisarjatu, meldując o tragicznym zajściu.

Wdrożone śledztwo ustaliło, że Mościcka nie miała zamiaru zabić Regulskiego i przyczyną tragicznego strzału był żart ze strony Mościckiej, która nieostrożnie obszła się z bronią. Sam rewolwer był stary, zniszczony i niepodobiestwem nawet dla biegłego ruznikarza było oddanie żeń strzału mimo wielokrotnych prób. Tem tragiczniejsze było działanie broni w krytycznym momencie.

Wczoraj Anna Mościcka, postawiona w stan oskarżenia za nieumyślne spowodowanie śmierci, skazana została na sześć miesięcy więzienia.

## KRATKI SĄDOWE

## OBCY, ALE ZNAJOMY...

Staje przed sądem zażywny pan w charakterze świadka, który nad każdym pytaniem przewodniczącego sądu długo się zastanawiał.

— Świadek obcy dla oskarżonego? — pada m. in. pytanie.

Po chwili namysłu — świadek rzekł pośpiesznie:

— Ale gdzież tam obcy?! Jestem jego znajomym z lat dziecinnych.

— Nie chodzi o to. Ale czy pan jest krewnym lub powinowatym?

— Ależ nie, krewnym nie jestem... Chociaż (zastanawia się), gdybyśmy tak zgłębili linię pokrewieństwa, to kto wie, czy nie poczułbym się bliskim krewnym?

— Proszę świadka, nie filozofować i odpowiedzieć na pytanie: obcy, czy krewny?

— Obcy, ale znajomy — zakończył zdenerwowany świadek.

## ŻOŁĄDEK PRZED SADEM

Niesamowity „dramat” w kilku „odślonach” rozegrał się na wolnej przestrzeni we wsi Labieźki pow. garwolińskiego.

Treść aktu pierwszego jest bardzo nastrojowa. Oto Andrzej Żołądek bez świadków pożyczka 30 gr. Władkowi Zawadzie, który zapomina o zwrocie zaciągniętego długu, a nawet złościwie unika spotkań ze swym wierzycielem.

W akcie drugim osoby „dramatu” t. j. Żołądek i Zawada spotykają się pod wierzbą. Żołądek w sposób kategoryczny żąda zwrotu... 80 gr. Zaskoczony tak wygórowaniem i jednocześnie nieuzasadnionym żądaniem — Zawada odmawia zwrotu tej sumy, zaznaczając, że jest mu winien tylko 30 gr.

Żołądek upiera się przy swoim. Zawada także zajmuje się nowisko. Wynika kłótnia. Żołądek puszcza w ruch swe herculesowe bicepsy. Wali Zawadę w pierwszą krzyżową, a następnie dobiera się do jego użębie-

nia. W następstwie tego nieporozumienia — Zawada pada zemdlony. Żołądek, jak triumfator odchodzi. Na tem kończy się akt drugi „dramatu”.

Akt trzeci. Żołądek staje przed Sądem Grodzkim w Mińsku Mazowieckim. Sąd skazuje go na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Akt czwarty kończy się w Warszawie na sali rozpraw wydziału odwoławczego Sądu Okr. Osoby „dramatu” rzucają się w objęcia i zawierają przymierze na warunkach następujących:

Żołądek otrzymuje zwrot długu w kwocie 30 gr. i płaci koszty procesu. Zawada przebacza wszystko swemu przesładowcy i... Udziela mu błogosławieństwa na drogę.

A sąd? W tych warunkach sąd postępowanie w II instancji umorzył.

Koniec. Kurtyna spada. ...I znowu wieś Labieźki czeka na sensację. Prosimy! Tylko bez Żołądka.

## Poszukujecie pracy?

## POSZUKUJECIE

## PRACOWNIKA?

## Ogłoszenia poszukujących pracy

## i pracodawców

## Ostatnie Wiadomości

## zamieszczają

## BEZPŁATNIE

## Proces „Jedności Inwalidzkiej”

Na wokandzie Sądu Okręgowego znajduje się sprawa b. prezesów, skarbników i sekretarzy spółdzielni „Jedność Inwalidzka”, którym akt oskarżenia zarzuca przywłaszczenia, oszustwa i działanie na szkodę in-

stytucji. Proces ten w kołach inwalidkich oraz sprzedawców tytułów budzi ogromne zainteresowanie ze względu na osoby, biorące w nim udział, oraz charakter dokonywanych przestępstw

## Zazdrosny małżonek

(A. E.). Na wieczorku w szkole tańca w dzielnicy Wola, byli obecni również młodzi małżonkowie Grochowski.

Pana Grochowskiego z wielką zabawą brzocho rozboleło, więc polecał tam, gdzie również król piechotą chodzi. A tymczasem do jego żonki przyśiadł się Tadzio Gołiński, znany zdobywca serc niewieścich.

— Jak się pani Grochowska czuje w małżeńskim stanie? — zapytał.

— Niczego wato. Tylko, że mój stary czasami wyjeżdża.

— A to może ja go wtedy za stapię?

— Co pan wygadujesz, panie Tadzio. Przecie pan żonaty, to grzech tak mówić. Nie boisz się pan piekła?

— Nie boję się. Dwa lata z teściową mieszkalem; to gorsze aniżeli piekło.

Tymczasem na salę wrócił pan Grochowski i chmurno okiem spoglądał na flirtującą żonę. Nie chciał jednak okazywać przed ludźmi zazdrości, więc tylko zdala podsłuchiwał, o czem ta parka mówi.

— Ja nie mieszkam z teściową — mówiła pani Grochowska.

— A czemu?

— Bo umarła.

— Niech jej Pan Bóg da zdro-

wie za to — rzekł pan Tadzio. Fajna z pani baba, panie Grochowska; ja to się palę do pani.

— Nie pal się pan, panie Tadzio, swąd będzie. Gorąco na tej sali, jak w łaźni. Gdzie się mój wachlarz podział?

— Niema go tu nigdzie — odparł Tadzio. — Może pani siedzisz na nim? Trza poszukać.

I pan Tadzio wsunął rękę w miejsce, gdzie spodziewał się znaleźć wachlarz.

Tego już nie mógł ścierpieć zazdrosny małżonek.

— Sam pan na nim siedzisz!

— ryknął. Przystąpił do pana Tadzia, zepchnął go z krzesła, chwycił wachlarz i wymachując nim w powietrzu, krzychał:

— Złodziej! Wachlarz ukradł!

Złodziej!

Sąd, przed którym stanął pan Grochowski, oskarżony o zniewagę, uznał, że kradzież nie miała miejsca i skazał pana Grochowskiego na tydzień aresztu.

Smutno będzie przez ten tydzień panu Grochowskiemu.

Czy równie smucić się będzie jego osamotniona małżonka? Sądźmy, że nie.

Zapewne sympatyczny pan Tadzio okaże się dżentelmem i osłodzi pani Grochowskiej chwilę samotności



## Wesoły Kacik

SEN O SZCZĘŚCIU



Smutno było w ubiegłe święta w izbie u bezrobotnego Wojciecha Głodka. Ani święcącego, ani malowanego, ani ciasta... Hej, hej! A gdzie to podziały się te dobre czasy, kiedy to czekał pracował!

Wojciech Głodek siadł przy stole, podparł głowę pięściami, przymknął oczy i przeniósł się w krainę marzeń. Spał.

Co za sen, co za sen!..

Głodek pracuje w fabryce, w swoim fachu, a jest kłótarzem. Zarabia trzydzieści złotych na dzień.

— Dzień dobry panu! — mówi doń dyrektor ze słodkim uśmiechem na twarzy. — Jakżeś tam idzie robota? Czy czasem za dużo pan nie pracuje? Może by tak z tydzień zrobić przerwy? Pan będzie łaskaw być w stosunku do mnie zupełnie szczerzy.

Głodek nie chce odpoczniku, bo lubi pracować, zresztą i tak niedługo urlop, to pojedzie się z żoną i dziećmi do Gdyni, lub Zakopanego. Ale trochę wcześniej robotę skończyć można, bo to święta za pasem i trzeba iść do kantoru po wypłatę, oraz dodatek świąteczny.

— Oto pieniądze dla szanownego pana, służę — mówi grzecznie do Wojciecha Głodka kasjer, podając mu kilkanaście rublonów pięciozłotówek.

— Cóż to pan samemu drobnikami wypłaca! — irytuje się Głodek, proszę mi dać banknoty, bo inaczej pięćdziesiąt nie biorę i zawałam policjanta.

— Ależ panie kochany, skąd że ja panu grubszych wezmę... Słowo daję, że nie mam. Pan będzie łaskaw wziąć, dodam za to dwadzieścia złotych.

— Ano niech już będzie moja krzywda — godzi się Głodek. — Ale żeby to było po raz ostatni.

Za murami fabrycznymi obstepuje Wojciecha kilku eleganckich panów i rozpoczyna się li cytacja.

— Niech pan zacznie pracować w mojej fabryce, daję o 25 procent lepsze warunki, niżli pan ma tu!

— Najlepiej panu będzie u mnie dobra płaca i co tydzień premjal

— Panie mój pan litość nad moją żoną i drobnymi dziećmi — jęczy trzeci fabrykant. — Jeśli pan do mnie nie przyjdzie pracować zbankrutuję.

— Przepraszam panów, narazie nie mam czasu, proszę mi swe oferty złożyć po świętach — mówi Głodek, przepychając się łokciami przez obiegającą go ciżbę.

Naraz przypomina sobie, że żona ostatniego fabrykanta jest bardzo, bardzo piękna, odwraca się więc, wołając:

— Panie ładny, o warunki ze mną, niech się przyjdzie rozmówić pańska połowiczka.

Nikodem Zdun.

## Nasze wielkie ankiety z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

## Kobieta — szpieg (Godło: Podoficer)

W dalszym ciągu drukujemy prace Czytelników na temat ankiety p. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ”. Komisja ankietowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI” wyznaczyła nagrodę w wysokości 25 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Podoficer”

Zarechotały karabiny maszynowe... Zdała dochodził ciężki ogień artylerji, oddział nasz zwolna posuwał się mimo rozpaczliwej obrony wroga w kierunku wioski. Karabiny maszynowe przeszły z rehotu w prze raźliwy szczekot, coraz głośniej, coraz silniej, wreszcie przeszły w długi niemilkający skowyt... I nagle wszystko umilkło.

Po huk szarpiącym słuch za padła dziwna cisza, a typowa cisza przed burzą. Ciszę przerwała świstawka oficera, bagnet na broń... Atak.

Kilka razy jeszcze w krótkich odstępach zaszczekały karabiny maszynowe, i oddział nasz wkroczył do miasteczka N.

Forsowny czterodniowy marsz ze Złoczowa dał nam się mocno we znaki, ludzie padali ze znużenia. Oddziałem naszym dowodził por. Wirski, dziwnym trafem nie mieliśmy u nas ani jednego Austryjaka. Oddział nasz był zdaje się jedynym typowo polskim oddziałem w służbie c. k. armji.

Bez otrzymania przydziału kwaterekowego rozmieściliśmy się w miasteczku gdzie popadło, gdzie komu było wygodniej starając się jednak być w jak największym skupieniu.

Po upalnym lipcowym dniu przyszedł ciepły miły wieczór. Mieliśmy odpoczynek, bractwo wystrzeliło się, wypucowało buty i hajda na rynek. Ciągnęło nas, ludzi przebywających od szeregu miesięcy w polu do towarzystwa kobiet, szukaliśmy pewnego urozmaicenia w szarem życiu żołnierza.

Byłem podoficerem cieszącym się wielkim zaufaniem władz przełożonych, na froncie austriacko-rosyjskim czulem się doskonale, byłem w swoim żywiole tem bardziej, że Moskali nienawidziłem z całej duszy.

Dziwny jest odpoczynek żołnierza frontowego, zupełnie różny od tego co my zwykliśmy na zywak odpoczynkiem.

Szedłem po rynku zamysłony. Myślałem o domu, myślałem o swoich najbliższych, było mi jakoś ciężko na duszy, nie wiedziałem sam czego chcę, co mi jest. Uwagę moją zwróciła w pewnym momencie sylwetka kobiety. Szła przede mną szybkim, elastycznym krokiem.

Zapatrzyłem się na nią. Sylwetka jej fascynowała mnie, tryskała młodością i świeżością.

Nagle potknęła się na pełnej wyboi drodze i z jękiem upadła. Pospieszyłem z pomocą. Podniosłem nieznajomą. Jak się okazało wykreśliła sobie nogę. Zaproponowałem jej odprawienie do domu, zgodziła się chętnie.

W drodze nawiązaliśmy rozmowę. Opowiedziała mi, że korzystając z zajęcia miasteczka przez nasze wojsko wyjedzie na stepnego dnia do Lwowa.

Była skończoną pięknością. Pełna tkliwości rozpytywała mnie o życie żołnierza, pocieszała mnie

gdym się jej skarżył, kazała cierpliwie znosić los.

Pożegnałem się z nią przed domem, w którym mieszkała, umówiłem się na następny dzień.

Zwolniłem się rano i pospieszyłem na spotkanie z moją piękną nieznajomą. Czekałem kilka minut, aż wreszcie zobaczyłem ją.

Żołnierz frontowy zakochał się. Nic w tem zresztą nie by-

ło dziwnego, my żołnierze okopów byliśmy ludźmi pełnymi sentymentu, nas mogła wziąć każda kobieta. Wyruszyliśmy za miasto. W cieniu poszarpanych kulami drzew

wyznałem jej swoją miłość, uśmiechnęła się smętnie, nic mi nie odpowiadając.

Na moje gorące prosby zgodziła się pozostać w miasteczku N. aż do dnia naszego wymarszu.

Piękna to była idylla, sielanka nigdy nie zapomniana, jedyny jasny moment w szarem frontowym życiu.

Zbliżała się sobota, dzień wy marszu.

Bolesne było nasze pożegnanie, ale obowiązek obowiązkami musiałem się z nią rozstać.

Minęło kilka miesięcy. Zostałem przeniesiony na włoski front nad Piazencę. Zostałem przeniesiony

do prawdziwego piekła, w którym naprawdę trudno było wytrzymać.

Listy od swojej Marysi otrzymywałem prawie codziennie. Czekałem na nie jak na zbawienie, były one dla mnie jedyną otu-

chą, jedynym bodźcem do wytrwania, w warunkach w których raczej oszaleć można było.

Zostałem ranny i później przewieziony do szpitala w Wiedniu. Jakie było moje zdziwienie, gdy któregoś dnia odwiedziła mnie w szpitalu moja ukochana. Gdy spytałem ją zdziwiony w jaki sposób dostała się do Wiednia i co tu robi, odpowiedziała mi, że sprowadziły ją do tego miasta sprawy rodzinne.

I znów zaczęła się sielanka. Zostałem rekonwalescentem, zacząłem chodzić. Dni mojego urlopu zbliżały się ku końcowi.

W sztabie otrzymałem inny przydział. Przez wzgląd na moje mocno nadwątlone zdrowie miałem przejść do wewnętrznej służby bezpieczeństwa.

Uradowało mnie to niezwykle. A więc znów miałem pozostać ze swoją Marysią. Służbę miałem bardzo lekką, i gdyby nie przykre momenty jak dowodzenie plutonem egzekucyjnym,

byłoby mi bardzo dobrze. Ale rozkaz jest tylko rozkazem i żołnierz do wszystkiego musi umieć się przyzwyczaić.

Dalszy ciąg nastąpi

## Co przeżywa kobieta pracująca Pielęgniarka w polowym szpitalu (Godło: Stefanja)

Głos wołającego lekarza był tak zdecydowany, że choć wahałam się przez chwilę poderwałam się z miejsca i podeszłam do noszy. I znów ujrzałam twarz młodzieńczego oficera. Wywarła ona na mnie wstrząsające wrażenie. Pomijam już, że twarz oficera była kredowobłada, ale grozę budziły brudne bandaże ociekające krwią.

Jak się następnie okazało oficer był bardzo ciężko ranny. Otrzymał dwa postrzały w okolicę biodra i jeden w brzuch. Czyż w takich warunkach można było myśleć o uratowaniu tego dzielnego oficera? Zupełnie straciłam nadzieję. Jeden tylko człowiek, a był nim naczelny lekarz, miał niezłomne przekonanie, że uda się wyrwać śmierci to młode życie.

Nie wiem dlaczego, ale pomyślałam, że ranny ma na pewno narzeczoną, rodziców. Mieszkają gdzieś daleko i z niepoko-

jem oczekują na wieści od swej go żołnierzyka. A tymczasem on leży niemal bez życia i nieprzytomny oczekuje na zbawczą operację albo na śmierć.

W kilkanaście minut później oficer leżał już na prowizorycznym stole. Naczelny lekarz przygotował instrumenty. Szary świt wdzierał się do nalenkiej izdebki.

Za chwilę lekarz przystąpił do operacji. Mechanicznie wykonywałam wszelkie czynności. Podawałam instrumenty, bandaże. Słychać było od czasu do czasu głos lekarza. Ostry, twardy, stanowczy, rozkazujący. Ach, jaki on był wspaniały.

Operacja trwała około pół godziny. Szczęśliwie się udało. Widziałam to po twarzy lekarza. Uśmiechał się i z zadowoleniem zacierał ręce.

Do mnie się odezwał:

— A widzi pani, panno Stefanjo, że udało się. Morus chłop. Będzie żył. Szkoda byłoby, aby tak piękny chłopak miał zginąć. Wyzdrowieje i wróci na front. Nieraz da się on we znaki bolszewikom.

Dwa dni upłynęło od czasu tej pamiętnej operacji. Nasz oficer, jak się okazało por. Stefan K., pochodził z Krakowa. Dwukrotnie rozmawiałam z nim. Zauważyłam, że porucznik chętnie szuka mego towarzys-

stwa. I co najciekawsze, że ja nie unikałam go.

Któregoś dnia, gdy chwilowo ustał huk armat znalazłam chwilę czasu i wszczęłam rozmowę z porucznikiem. Zrazu obojętna, zdawkowa, przeszła na ton serdeczny. Dowiedziałam się, że porucznik ma narzeczoną, studentkę Uniwersytetu warsz. Opowiadał o niej wiele ciekawych szczegółów.

I oto niespodziewanie, w najmniej oczekiwanym momencie, usłyszałam:

— Nie, wie pani jednak, panno Stefanjo, że gdy oprzytomniałem po tym strasznym wypadku i ujrzałem panią przy swym łóżku, czułem się jak małe dziecko. Tak mi było dobrze. Szukałam oczami pani oczu, czekałam na jakiś uśmiech. Czy to jest miłość, panno Stefanjo?

Dalszy ciąg nastąpi

## PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”, 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Koncert Małej Ork. P. R. 12.30 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.25 „Muzyka Wielkanocna we Francji”. 13.55 Wiadomości o eksporcje polskim. 15.45 Koncert tr. ze Lwowa. 16.30 „O modzie wiosennej”. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie”. 17.15 Koncert w wyk. Ireny Gadejskiej. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 St. Moniuszko: Bajka — uwertura. 18.15 „Pieśń”. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Utwory na ksylofon. 19.15 „Co się dzieje w hodowli zwierząt”. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Duet saksofonowy. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 „Walczyki wieńskie”. 20.30 Transmisja z Teatru „La Scala” w Mediolanie. „Aida”.

MODA WIOSENNA  
Dziś o godz. 16.30 w programach radiowych poruszony zostanie wielce aktualny temat — wiosennej mody — w pogadance dla pań, zredagowanej przez znaną autorkę feljtonów o modzie — pisującą pod pseudonimem — Well. Z feljtonu tego dowiedza się

panie, iż moda wiosenna nie przynosi żadnych rewolucyjnych zmian czyli, że suknie, kostiumy, czy też płaszczki z sezonu ubiegłego będą mogły być noszone i w sezonie bieżącym. O drobnych innowacjach w dziedzinie mody dowiedza się już słuchaczki z feljtonu.

WESOLY SKECZ CZECHOWA w „Teatrze Wyobraźni”

Dziś o godzinie 18.15 wystawiony zostanie w teatrze Wyobraźni wesoły skecz p. t. „Piet”, zradjofonizowany podług Czechowa. Dział ten, pod redakcją Juliana Tuwima, daje perły humoru europejskiego, tym razem niewyczerpanego w pomysłach klasyczne go humorysty rosyjskiego — Czechowa. Tematem skeczu są pertraktacje o sprzedaż rasowego psa. Audycji tej słuchać będą bezwzględnie wszyscy i miłośnicy psów — czyli 400 tysięcy abonentów.

IRENA GADEJSKA I MIECZYSLAW SZALESKI

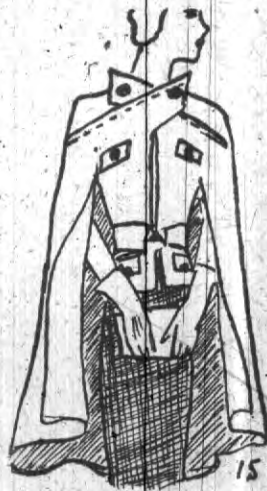
W koncercie popołudniowym (17.15) wystąpią jako soliści: młoda utalentowana sopranistka, Irena Gadejska i wybitny wirtuoz na altówce, prof. Mieczysław Szaleski. Program obejmuje drobne utwory kompozytorów polskich i rosyjskich.

## Poszukiwania nafty sposobem magnetycznym

Przedsiębiorstwa naftowe w Polsce rozpoczęły poszukiwania nowych terenów naftowych sposobem magnetycznym. Próbnę wiercenia wymagają wielkiego nakładu pieniędzy, którymi obecnie przemysł naftowy nie rozporządza.

Prace poszukiwawcze metodą sejsmiczną prowadzone są głównie w powiecie stryjskim w Małopolsce Wschodniej.

## Coś dla pani



Oryginalny zakiech polczony z poleryną. Piękny krój — czyni z tego modelu niepowtarzalną toaletę spacerową.



# OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Zagranica na boiskach Polski

Poznań — Wrocław 5:3 (2:2) Ruch-Fortuna 5:1 (3:1)

POZNAN. W pierwszym dniu świąt rozegrany został w Poznaniu międzymiastowy mecz piłkarski między reprezentacją Poznania i Wrocławia. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Poznania w stosunku 5:3

(2:2). Zaznaczyć należy, że na 9 minut przed końcem wynik brzmiał 3:3 i dopiero w ostatnich minutach padły dwie bramki zdobyte dla Poznania — o-

bie przez Mikołajewskiego. Pozostałe trzy bramki zdobyli Radojewski, Mikołajewski i Graczyński. Wszystkie trzy bramki dla Wrocławia zdobył najlepszy ich zawodnik, Krauze. Sędziował p. Staliński.

KATOWICE. — Na Śląsku rozegrano cały szereg meczów piłkarskich, z których podajemy wyniki najważniejsze:

Ruch — Fortuna (Düsseldorf) 5:1 (3:1). Drużyna niemiecka wystąpiła w swym najsilniejszym składzie z Janesem, Kobierskim i Benderem na czele. Mistrz Polski grał jednak doskonale i przeważał zdecydowanie nad przeciwnikiem. Szczególnie linia ataku Ruchu zasłużyła na wielkie uznanie. Bramki dla Ruchu zdobyli Gem-

za, Peterek (2), Wodarz i Wilimowski. Jedyną bramkę dla Fortuny zdobył Wigold. Sędziował p. Gruszka. Widzów 15.000.

IFC Katowice — Wiener Sportklub 2:4 (1:1). Mecz rozegrany w sobotę. Amatorski KS (Chorzów) — Wiener Sportklub 5:0 (2:0). Wysookie zwycięstwo drużyny śląskiej nad drużyną wiedeńską. Kościuszko — Rennweiger 3:1. V. (Wiedeń) 3:0 (2:0). Dąb — Rennweiger SV (Wiedeń) 1:0 (0:0).

## Wiedeńscy w Krakowie

Garbarnia — FC Wien 2:0, FC Wien — Cracovia 4:0

KRAKÓW. — W Krakowie gościła podczas świąt wiedeńska drużyna FC Wien, która rozegrała dwa mecze z Garbarnią i Cracovią. Wyniki meczów były następujące:

Garbarnia — FC Wien 2:0 (1:0). Gra na słabym poziomie, przyczem drużyna wiedeńska grała bardzo miękko i mało skutecznie. W pierwszej połowie

Pazurek II zdobywa prowadzenie dla Garbarni, a po przerwie Pazurek I strzela drugą bramkę. W drużynie Garbarni na wyróżnienie zasługują linia pomocy i bracia Pazurkowie. Sędzia p. Seidner. Widzów 2.000.

FC Wien — Cracovia 4:0 (2:0). Wiedeńscy pokazali grę o klasę lepszą, niż poprzedniego dnia

i górowali nad Cracovią we wszystkich liniach. Zespół Cracovii bardzo źle dysponowany, szczególnie napad nic nie mógł pokazać. Dla gości trzy bramki zdobywa Eckberger, a jedną Walzig. Sędzia p. Hajtner. Widzów 4.000.

## Polonia-B.S.V 92 2:2 (0:1)

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego rozegrany

został mecz piłkarski między Polonią a Berliner SV 92 (Berlin), zakończony na remis 2:2 (0:1).

## Łódź-Wrocław 4:1 (3:0)

ŁÓDŹ. — W Łodzi w poniedziałek rozegrany został mecz międzymiastowy między reprezentacją Łodzi i Wrocławia, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stos. 4:1 (3:0). Drużyna łódzka była znacznie lepiej dysponowana strzałowo do przeciwnika i odniosła zasłużone zwycięstwo. Wyróżnili się Karasiak, Królewiecki i Herb-

streich, zaś w drużynie gości — Krause.

W pierwszej połowie wszystkie trzy bramki zdobywa Herbstreich w 16, 35 i 43 min., po przerwie Krause zdobywa w 16 min. jedyną bramkę dla Wrocławia, następnie w 44 min. Królewiecki strzela czwartą bramkę dla Łodzi. Sędziował p. Otto. Widzów 5.000.

## Warta-Berlin SV92 1:0 (0:0)

POZNAN. — W poniedziałek w Poznaniu rozegrany został mecz piłkarski między Wartą a SV 92 (Berlin), zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Kryszkiewicz w 20 min. gry. Sę-

dziował p. Brzeziński. Widzów 5.000.

## Dwie porażki Wisły w Belgji

BRUKSELA. Podczas Świąt Wielkanocnych rozegrany został w Brukseli turniej piłkarski, w którym wzięła udział drużyna krakowskiej Wisły.

Wisła została pierwszego dnia pokonana przez Disburger Sport Verein 2:3 (1:0) a drugie

go dnia uległa reprezentacji Brukseli 1:2 (1:0).

Wisła grała na obu meczach b. dobrze, jedynie słaba obrona nie stała na wysokości zadania. Charakterystycznym jest, że Wisła na obu meczach prowadziła w pierwszej połowie.

## Porażki zapaśników w Kopenhadze

KOPENHAGA. — W zapaśniczych mistrzostwach Europy w Kopenhadze ani jeden z polskich zawodników nie zakwalifikował się do walk ostatecznych.

Dworak wyeliminowany został przez Spatenkę, Kryszmalcki pokonany został przez Cadiera i Bemera. Szajewski wygrał z Jespersem ale uległ Jon-

sonowi, Gałuszka przegrał z Medjanem, a Neuff po zwyciężeniu Rabego przegrał z Milerem.

### MECZE PIŁKARSKIE W WIEDNIU

Podczas świąt odbyły się w Wiedniu następujące mecze piłkarskie: Austria — Slavia (Praga) 4:2, Rapid — Sparta (Praga) 2:1, Sparta — Austria 3:0, Rapid — Slavia 4:2.

## Z różnych dziedzin

**GWIAZDA — CZARNI 5:0**  
Na boisku Skry rozegrany został przedwczoraj mecz piłkarski o mistrzostwo R.P.A. między Gwiazdą a Czarnymi zakończony zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 5:0 (1:0).

Poprzedniego dnia w meczu towarzyszym Makabi pokonała Gwiazdę w stosunku 3:2 (1:2).

**ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI W TORUNIU**

W Toruniu w poniedziałek rozegrany został mecz piłkarski między Warszawianką a Grytem (Toruń) zakończony zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:1 (4:0).

**HAKOAH WIEDENSKI W BIELSKU**  
W Bielsku gościła drużyna Hakoah (Wiedeń), która pokonała kombinowany zespół BBSV i Hakoah 4:0 (2:0).

### MECZ PIŁKARSKI W REMBERTOWIE

W Rembertowie na otwarcie sezonu letniego rozegrany został mecz piłkarski między Kadry (Rembertów) a AZS Warszawa, zakończony zwycięstwem Kadry w stosunku 2:1 (1:1).

Do Warszawy wróciła już pierwsza partja sportowców Makabi, którzy brali udział w Makabjadzie w Tel Aviv. Dowiadujemy się od jednego z uczestników, że cały szereg zawodników z Polski zamierza pozostać na stałe w Palestynie. Dotyczy to lekkoatletów krakowskich (z wyj. Freiwaldówny), niemal wszystkich pięściarzy, kilkunastu piłkarzy i gimnastyków.

## Niemcy piszą po polsku

Ostatni 17-ty zeszyt olimpijskiej obsługi prasowej, wydawanej co miesiąc przez komitet organizacyjny igrzysk XI Olimpiady w r. 1936 w Berlinie został wydany, zgodnie z zapowiedziami, w języku polskim. Tytuł polski biuletynu brzmi: „wiadomości olimpijskie”.

Kongres uczelni sportowych odbędzie się w dniu 24 lipca 1936 w Berlinie podczas olimpiady. W związku z powyższym Niemiecki Komitet Olimpijski zaprosił z każdego państwa po

30 uczeni na trzytygodniowy pobyt do Niemiec podczas Olimpiady.

Na „paszporty olimpijskie”, t. j. bilety wstępu na wszystkie imprezy zapotrzebowanie ostatnio było tak wielkie, że zdecydowano wprowadzić ograniczenia w stosunku do Niemców.

Dr. Ryszard Strauss skomponował ostatnio muzykę do „hymnu olimpijskiego” napisanego wierszem przez Lubahnsa. Hymn ten odegrany był przez kilku dniami poraz pierwszy w obecności kanclerza Hitlera.

## Sportclub-Legja 4:2 (2:1)

W poniedziałek na stadionie Wojska Polskiego odbył się mecz między Wiener Sportklubem a Legją, zakończony zasłużonym zwycięstwem Wiedeńczyków w stos. 4:2 (2:1).

Legja grała bez Martyny, co znacznie osłabiło tyły gospodarczy. Pierwszą bramkę zdobywa w 10 min. Szaller z wolnego, następnie w 17 min. wyrównuje

Kellinger z karnego. Następnie w 32 min. Watzek strzela drugą bramkę dla gości.

Po przerwie w ciągu ośmiu minut padają dalsze dwie bramki dla gości, zdobyte przez Lenza i Pewnego. Legja zaczyna atakować i zdobywa jedną jeszcze bramkę przez Nawrota w 22 min. Sędzia p. Walczak. Widzów 4.000.

## Węgrzy we Lwowie

LWÓW. — We Lwowie gościła podczas świąt drużyna węgierska Szeged AC, która rozegrała dwa mecze z Pogonią. W niedzielę mecz Szeged AC —

Pogoń zakończył się na remis 1:1 (1:0), a w poniedziałek drużyna węgierska pokonała Pogon 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył Bognar.

## Legja — All England L. T. a C. C. 5:4

Podczas świąt gościła w Warszawie angielska drużyna tenisowa All England Lawn Tennis and Cricket Club Wimbledon, która rozegrała mecz z Legją na korcie reprezentacyjnym Legji. Mecz obejmował 6 gier pojedynczych i 4 podwójne.

W sobotę w pierwszym dniu meczu wyniki były następujące:

Hebda — Peters 6:3 6:3. Spotkanie mało ciekawe z powodu słabego tempa. Peters stara się wyprowadzić Hebde z uderzenia swymi zwolnionymi a przy ciętych piłkami, ale Hebda ostatecznie zasłużenie wygrywa. Avory — Tłoczyński 6:0, 1:6, 6:2. W pierwszym secie Tłoczyński nie może wogóle dojść do głosu. Anglik szybko wygrywa, stosując z powodzeniem liczne wycieczki do siatki. W drugim secie Tłoczyński wykorzystuje słaby backhend Avorego, ale w trzecim, skrutkiem słabej formy fizycznej polak przegrywa.

Freshwater i Tinkler — Tarłowski i Bratek 6:3 6:3. Wskutek słabej gry niedotrenowanego Bratka para polska sprawiła b. złe wrażenie.

W niedzielę wyniki były następujące:

Peters — Tłoczyński 6:4 6:3. Tłoczyński wyraźnie bez formy nie potrafił dać sobie rady z doskonale taktycznie walczącym Petersem.

Tarłowski — Tinkler 6:3 6:3. Tarłowski wygrywa dzięki szyb-

szej grze i mocniejszej piłce.

Hebda i Tłoczyński — Peters i Avory 6:3 7:9 6:0. Para polska w dobrej formie, podczas gdy w zespole angielskim Peters wyraźnie niedysponowany. Po dwóch równych setach, w trzecim Polacy rozgrywają się i zasłużenie zwyciężają.

Po dwóch dniach stan meczu był remisowy 3:3.

W poniedziałek, w trzecim dniu meczu tenisowego Legja — All England Club, rozegrano spotkanie następujące:

Hebda — Avory 7:5 6:0. W pierwszym secie gra bardzo zacięta i wyrównana. Hebda prowadzi już 4:1, potem 5:3, ale Anglik wyrównuje na 5:5. Następnie jednak Hebda wygrywa 2 gemy. W drugim dniu Avory wyraźnie zmęczony nie może już podoląć, tembardziej, że

Hebda gra w doskonałej formie.

Tarłowski — Freshwater 6:4 4:6 6:2. Gra ciekawa, pełna ładnych momentów, długich wymian piłek i obustronnych wycieczek do siatki. Po dwóch zupełnie wyrównanych setach, w trzecim Tarłowski przeważa zdecydowanie.

Peters i Avory — Tarłowski i Bratek 3:6 6:4 6:3. Początkowo prowadzą Anglicy 3:0, ale para polska wygrywa 6 gemów z rzędu. W drugim secie Polacy prowadzą 3:1, następnie jednak opadają na siłach i od tej chwili Anglicy wyraźnie górują.

Hebda i Tłoczyński — Tinkler i Freshwater 6:4 4:6. Trzeciego seta nie gra wskutek ciemności.

Ostateczny wynik meczu 5:4 dla Legji.



# OWOC GRZECHU

## TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Milczek z żoną trzymali u siebie Irenę przez kilka dni. Ale... nie przelewało się u nich. Nie mogli jej żywić i opiekować się nią stale. Poza tem wogóle mieli odjechać do Płocka...

Irena im już wyraźnie ciążyła.

Tymczasem w jej obłąkaniu nie zaszła najmniejsza poprawa. Nie można było od niej nic wydobyć po za paroma niezrozumiałymi zdaniem, bez związku, które nic im nie mówiły, nic nie wskazywały.

Skończyło się na tem, że Milczek zameldował o wszystkim policji. Tam wypytano go o szereg szczegółów.

Wszystko, co powiedział, było zbyt mętne, aby z tego można było wywnioskować, skąd obłąkana przybyła.

Komisarz rzekł wreszcie:

— Trzeba ją zaprowadzić do Jana Bożego... A potem się zobaczy...

Milczkowi dała jej nieco ze swego starego przyodziewku, bo z ubrania Ireny zostały tylko takie postrzępione łachmany, że w tem wogóle niemożna było chodzić.

Wygląd jej, niczem nie przypominał dawnej hrabiny Wilnickiej i nikt nie byłby w stanie poznać ją z rysopisu. Również w stroju, postawie, oczach nie zostało nic z możnej dziedziczki Borowic, tak niegdyś uwielbianej przez Tadeusza, kochanej przez dzieci, szanowanej przez całą okolicę.

Szpital Jana Bożego stał się dla niej więzieniem. Może już nawet dożywoziem. Kto wie, jak długo tam zostanie? A jeżeli wyjdzie, to czy uleczona, uspokojona, z odzyskaną pamięcią?

Lekarze szpitalni badali ją kilkakrotnie. Orzekli, że możliwość wyzdrowienia istnieje, ale dopiero po bardzo długim leczeniu.

Irena była bardzo łagodna, cicha i posłuszna. Nie mogli na nią w szpitalu narzekać i kłopotu nie mieli z nią najmniejszego. Nigdy się nie oburzała, nigdy nie miała napadu furji. Nie pilnowano jej już nawet specjalnie, jak innych chorych, ponieważ wszyscy na ogół miewają chęć ucieczki ze szpitala. Zwłaszcza na początku każdego chorego specjalnie pilnują, bo skłonności do ucieczki są zawsze najsilniejsze w pierwszym okresie.

Irena była od samego początku najzupełniej bierna.

Pozostawała tu dwa lata, poczem odesłano ją do Tworek.

Odprowadzała ją dwóch dozorców. Karetką szpitalną odwieźli ją do kolejki grodziskiej, a stamtąd kolejką do Tworek.

Tam pozostawała długie lata.

Mimo wszystko, lekarze nie tracili nadziei, że kiedyś wyzdrowieje.

Nie bacząc na to, że przecież tyle lat już minęło, a żadnego widocznego polepszenia w stanie zdrowia hrabiny nie dostrzeżono.

Aż wreszcie nagle przepowiednie lekarzy zaczęły się sprawdzać.

Stopniowo, bardzo nieznacznie, ale jednak...

Początkowo trudno to było nawet dostrzec. Ujawniało się to bowiem w szeregu drobniaków, w postaci ciekawości i zapytań, gdzie właściwie jest, co tu robi i co się wogóle z nią dzieło i stało.

Zupełnie jakby się stopniowo budziła z długiego i ciężkiego snu.

Zasnęła, jako młoda jeszcze i piękna kobieta. Budziła się już niemal, jako staruszka. Zасыpiając, nie miała jeszcze nawet jednego siwego włosa. Budziła się siwiutenka, jak gołąbek...

Trudno inaczej to nazwać, jak przebudzeniem. Tak właśnie to wyglądało...

Pewnego ranka wydawała się bardzo czemś zajęta. Przyglądała się swoim towarzyszkom niedoli ze szczególną ciekawością. Patrzyła z zainteresowaniem, jak się kręcą tam i zpowrotem, szykując się do swych robót codziennych, bo wiele z nich szyło, haftowało, pracowało w ogrodzie, sadzie...

I wszystko wydało jej się nagle bardzo dziwne.

Ktoś powiedział, że obłąd to sen na jawie. Otóż Irena budziła się z tego snu.

W pierwszej chwili jeszcze nie mogła sobie zdać dobrze sprawy, kim ona właściwie jest. Nie potrafiła. Trzeba jeszcze na to było czasu, trzeba było jakoś wszystko sobie stopniowo przypomnieć i ująć rozumem. Pamięć musiała powoli nasuwać coraz to inne wydarzenia, aby dać pełny obraz przeszłości i rzeczywistości.

Czuła wielką przerwę w swych wspomnieniach.

I nie mogła jakoś połączyć w umyśle tych dwóch strzępów swego życia.

Codziennie uderzało ją coś nowego, czego dawniej nie dostrzegała, a co teraz przykuwało jej uwagę i ciekawiło ją. A gdy czegoś nie rozumiała, pytała się, tak jak to czynią małe dzieci.

Tysiące drobniaków wirowało jej teraz w głowie.

Dlaczego, na przykład, sypia w ogromnej sali razem z szeregiem innych kobiet, z których każda ma jednakowe łóżko, ustawione rzędem?

Dlaczego jąda zawsze także z temi samemi kobietami, jednakowo licznemi?

Dlaczego czasami także szyje, haftuje lub pracuje przy grządkach i klombach?

A ci mężczyźni w białych kitlach, co to za jedni?

A dozorczyńce i pielęgniarki, poco tu są?

Poco wciąż przychodzą lekarze i pytają się, jak się czuje, zadając nieustannie te same pytania, poczem odchodzą stale z taką samą obojętnością i machnięciem ręki?

Dlaczego niektóre kobiety tu zachowują się niekiedy dość dziwnie i wygadują jakies niezrozumiałe rzeczy?

Dlaczego niektóre dostają niekiedy okropnych napadów? Dlaczego padają na ziemię, krzyczą, wiją się w konwulsjach i jęczą z pianą na ustach? I dlaczego wtedy zaraz zbiegają się takie draby w białych kitlach, które natychmiast pakują je z wielkim zraszła wysiłkiem, w jakies szare worki, jakies jakby suknie z bluzkami, ale bez rękawów?

Dlaczego żyje się tu tak głupio i bezzmyslnie całą gromadą, z regularną jednostajnością? Dzień w dzień to samo, powtarzające się stale bez najmniejszej odmiany!

Oto pierwsze pytania, jakie sobie zaczęła stawiać Irena.

Ale sama nie umiała sobie dać na nie żadnej odpowiedzi.

Szczególnie opiekowała nią się oddawna jedna z pielęgniarek Cesia, która ją bardzo polubiła. Podobało jej się w Irenie, że była zawsze taka spokojna i cicha, pogodna i ze smutnym uśmiechem na twarzy... Postanowiła więc zająć się Ireną specjalnie...

Dalszy ciąg jutro.

# KRZYK W NOCY

## WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Roman odgadł mgliste podejrzenia, które swem czarnym skrzydłem musnęło duszę Czarnomskiego, najserdeczniejszego przyjaciela, jedynego człowieka, którego cenil na świecie. Dla jego spokoju i honoru zwałil na swoje barki takie oskarżenie...

Rzekł więc:

— Lutku... Przyjacielu... Jak mogłeś nawet pomyśleć... Coś podobnego?

Poczem spazm ścisnął mu gardło, zdusił głos.

Ludwik chwycił go w ramiona i uściskał z całej siły.

Tym uściskiem chciał wyrazić cały ogrom przyjaźni.

Rzekł:

— Widzisz, ile złego może wynikać z twego milczenia... I to nie tylko tobie, ale i innym... Wybacz mi, przyjacielu... Po raz ostatni pozwól się błagać w imieniu twej żony i córki... Jeżeli nie powiesz, skąd masz te pieniądze, jesteś zgubiony... Słyszysz?... Jesteś zgubiony... Co wtedy stanie się z panią Heleną i z Zosią? Gdybym był bogaty, powiedziałbym ci: bądź spokojny, ja się niemi zajmę. Niestety, jestem prawie że ubogi. Zostawisz je bez grosza i gorzej jeszcze, bo z tak hańbiącym dziedzictwem, które im uniemożliwi nawet ratowanie się własną ciężką pracą. Tak, tak... Nie rób sobie złudzeń... Sprawa jest jasna: jeżeli nie powiesz tego, o co chodzi, wyrok skazujący jest pewny. Bo rzeczywiście, co wtedy powiem na twoją obronę? Doprawdy, możnaby przypuszczać, że masz jakąś przyjemność w utrudnianiu mi twojej obrony. Bo ja, wiesz, nie należę do tych obrońców, co lubią okłamywać sąd albo zebrać o łaskę dla biednego grzesznika. Zawsze brałem tyl-

ko sprawy czyste. Twoją uważam za taką i dlatego wrę się do niej, choćbyś nawet nie był moim przyjacielem. Ale z drugiej strony, nie chcę być w głupim położeniu...

— Dlatego też, Luteczku, tak bardzo cię proszę, nie zajmuj się tą sprawą, bo to nie dla ciebie rzecz. Od pierwszej chwili nie chciałem, abys się podejmował tej obrony.

— Najniestuszniej. Jesteś niewinny. Wierzę w to niezłomnie. Będę cię bronił i, da Bóg, uratuję ci życie... Tak, nieszczęsny Romeczku, tu chodzi o twoje życie...

— Wiem o tem doskonale.

— Choćbym nawet miał pewność, że tę zbrodnię popełniłeś, jednak będę cię bronił, choćby dlatego, że uratowałeś mi życie, więc muszę uczynić wysiłek, aby ci odplacić tem samem, skoro już los zsyła mi taką możliwość.

— Jakis ty dobry... Dziękuję ci, dziękuję...

— Nie dziękuj, wyznam ci, że bynajmniej taki dobry nie jestem. Nie jestem, bo mam do ciebie wielki żal, Romku, i będę go miał tak długo, póki wreszcie nie zwierzysz mi się z twej tajemnicy.

Roman potrząsnął głową.

A Ludwik na to:

— Myślisz, że to takie niemożliwe?... Kto wie? Już nie takie tajemnice wychodziły najaw...

Wstał i podał obie ręce Romanowi, mówiąc:

— Dowidzenia, przyjacielu... Wrócę jeszcze do ciebie raz przed procesem. Bądź na to przygotowany i spodziewaj się nowego nacisku z mojej strony, nowego wysiłku dowiedzenia się całej prawdy. Skoro tak sprawę stawiasz, że trzeba cię ratować wbrew

twojej woli, a więc tak się stanie. Zostaniesz uratowany wbrew tobie samemu...

Ludwik wyszedł, a Larecki przywarł uchem do celi, którą dozorca dopiero co zamknął i przysłuchiwał się oddalającemu się odgłosowi kroków Czarnomskiego. Kule Ludwika klekotały jednostajnie po kamiennej podłodze więzienia. Wreszcie, umilkły.

Wtedy Roman, wyczerpany do ostatka, u kresu sił, oparł się o zimną ścianę więzienną... Głowa opadła mu na piersi... Załamał ręce... I szepnął:

— Za wiele... za wiele cierpień... Choćbym doprawdy popełnił zbrodnię jak najokropniejszą, to i tak cierpię za wiele... A za mój grzech pokuta jest aż nazbyt surowa...

Stał tak długo, długo... Pograżony w głębokiej zadumie... Przechodząc myślą całe swoje życie... Takie bardzo, bardzo teraz smutne... Śmiertelnie smutne...

Ludwik nie poprzestał na rozmowie z Romanem. Chciał przeprowadzić teraz śledztwo na własną rękę.

Postanowił przedewszystkiem rozmówić się z Heleną. Był przekonany, że ta rozmowa da mu pewne cenne wiadomości, które może nawet wyjaśnią całą sprawę.

Gdy przyjechał do Milanówka i wszedł do willi Lareckich, był zdziwiony panującą tu grobową ciszą.

Dzwi były otwarte. Mógł wejść bez dzwonienia.

Zapukał do drzwi. Nikt nie odpowiadał. Wszedł. Nie było nikogo. Szedł dalej. Tak samo... Wszedł na schody, z wielkim trudem, kuszątkując na kulach...

Wtem usłyszał czyjś kroki.

Dalszy ciąg jutro.



## Świąteczne i poświąteczne awantury na tle alkoholowym

W czasie dwóch dni świąt Wielkiejnocy na terenie Grodna było naogół bardzo spokojnie, jedynie w dwóch wypadkach doszło do interwencji policji.

Oto w dniu 21-IV r. około godz. 8-ej wieczorem w czasie odbywającej się zabawy tanecznej do świetlicy oświatowej maj. Stanisławów, wkroczyło 8 osobników z Grodna. Przybyśle wszczęli awanturę z uczestnikami zabawy, a następnie awantura przerodziła się w bójkę na noże. W czasie bójki doznali ran kłótych, następujący uczestnicy zabawy: Anderman Adolf, Dzieczuk Bronisław, Smykowski Ludwik i Kurczewski Michał wszyscy m-cy wsi Krzyżaki pod Grodnem. Doznali oni lekkich uszkodzeń cielesnych. Z pośród uczestników zabawy, zostali rozpoznani jedynie napastnicy: Golub Piotr, Golub Karol, zam. na kolonii Ostrówek i Dietrych Kazimierz, zam. przy ul. Stanisławowskiej nr. 15. Pozostali osobnicy jedynie są znani uczestnikom z widzenia.

Nie pozostał również w inercji II komisariat, bowiem wynikła groźna awantura na ul. Brygidzkiej:

Oto Korycki Jan, strzelec 76 pp. w Grodnie w dniu 21-IV r. o godz. 15.30 przechodząc ulicą Brygidzką, został napadnięty przez Marjana i Kazimierza braci Korzeniewskich, zam. przy

ul. Jagiellońskiej nr. 48 i Zienko Czesława, zam. przy ul. Zielonej nr. 6. Napastnicy dotkliwie pobili strzelca Koryckiego zadając lekkie uszkodzenie ciała. Odebrali mu w czasie ogólnego szamotania się pistolet syst. „Browning” kal. 6,75. Korycki w obronie własnej, za-

dał kłótą ranę bagnietem napastnikowi Korzeniewskiemu Marjanowi, nabawiając go lekkiego uszkodzenia ciała. Napastników zatrzymano. Pistolet od Korzeniewskiego Kazimierza odebrano. Dochodzenie oczywiście prowadzi II komisariat P. P. w Grodnie.

### Samobójstwo młodego wieśniaka

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy o godz. 12-ej w południe popełnił samobójstwo niejaki Adorkiewicz Teodor ze wsi Stefaniszki Małe, gm. Mosty pow. grodzieńskiego. Tło samobójstwa dotychczas nie jest ustalone.

Adorkiewicz Teodor liczył zaledwie lat 20, był kawalerem.

Krytycznego dnia korzystając z niezwyklej okazji jaką przedstawiał przypadkowo znajdujący się w domu rewolwer, wystrzałem w skroń popełnił samobójstwo. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowno-lekarskich. Dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Mostach.

### KASA STEFCZYKA w GRODNIĘ dokonywa subskrypcji

## 3% Pożyczki Inwestycyjnej

Wpłata 50% obligacjami Pożyczki Narodowej reszta 10 mies. rat.  
Ostateczny termin przyjęcia deklaracji 10 maja 1935 r.

### Niespodziewany opór władzy

Tragarze żydowscy znani są z porywczego usposobienia. Cechą ta doprowadza ich do nieprzyjemnych historyj. Oto np. Hirsz Kurczewski zam. przy ul. Percza 36, w czasie awantury

jaką wywołał w miejscu publicznym stawiał opór policji w osobie posterunkowego Kruszyńskiego Józefa, który interwenjował w tej awanturze.

Buńczucznego tragarza doprowadzono do II komisariatu, gdzie na wieczną rzecz pamiętkę sporządzono odpowiedni protokół. Protokół podobno nie będzie rozstrzygnięty na drodze administracyjnej, bowiem zajęcie to... pachnie kryminalem.

### Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8.15 odbędzie się jedyny występ Hanki Ordonówny i Igo Szyma, którzy bawiąc na tournée dookoła Polski dadzą w Grodnie wieczór swych rewelacyjnych interpretacji piosenek. Same nazwiska Ordonówny i Szyma mówią za siebie, wieczór zapowiada się jako jeden z największych ewenementów, nieliczne pozostałe bilety do nabycia przy kasie teatru.

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

### Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

D z i s  
Początek o godz. 12-ej 2 i 4-ej  
Wspaniałego Polskiego filmu o niezwykle ciekawej treści p. t.

## ZABAŃKA

w rol. gł.

E. Bodo, Z. Pogorzelska,  
A. Kar, St. Sierański i In.

### Dźwiękowiec Apollo

Dzielnica 26

D z i s Wstęp od 40 gr.

## FRANCISZKA GAAL

oczaruje i zachwyci najwspanialszą swoją kreacją w rewelacyjnym przeboju p. t.

# WERONIKA

(oryginalny tytuł) „GRUSS UND KUSS — VERONIKA“

Nadprogram: Dodatek kolorowy p. t. „Piękność i bestja“

### TEATR MIEJSKI im. Elzy Orzeszkowej

dyr. JÓZEF GRODNICKI

Dziś w środę 24 kwietnia b. r. o godz. 20<sup>15</sup>

## Jedyny występ Hanki Ordonówny i Igo Szyma

Bilety do nabycia w kasie teatru.

### Niebezpieczna zabawka

Na stacji kolejowej w Marcinkaicach kilka dzieciaków zabawiło się w dość oryginalny sposób. Mianowicie usiedli do dreźny i korzystali z bezpłatnej a przyjemnej przejażdżki.

W pewnym momencie jeden

z chłopców Czesław Płoński, jedenastoletni synek posterunkowego P.P. z Marcinkaic wpał pod koła dreźny i został przejechał. Nieszczęśliwca przywieziono do Szpitala Miejskiego w Grodnie.

### Wśród przyjacielskich uścisków pękło zebro

W dniu wczorajszym do Szpitala Miejskiego w Grodnie przywieziono niejakiego Filipowicza Stefana, lat 28 ze wsi Koropczyce pod Grodnem.

Widok rannego był godny politowania. Całe ciało posiniaczone i moc guzów na głowie, w boku zaś największa dolegliwość — złamane piąte zebro.

Jak się okazało Filipowicza urazili tak jego koledzy w czasie zabawy i pijatyki świątecznej.

### Nagły zgon inż. Hubickiego

Onegdajszej nocy nagłe zasnął znany w Grodnie inż. Tadeusz Hubicki, lat 52 i w chwili potem zmarł.

Jak się okazało przyczyną nagłego zgonu był atak serca w połączeniu z innymi niedomaganiem.

### Najście na mieszkanie

Nocy wczorajszej o godz. 22.15 nieznanymi osobnicami dokonano napadu na mieszkanie Kolbana Józefa przy ul. Magistrackiej 1. Napastnicy rzucając kamienie wybili wszystkie szyby, jeden z pocisków ugodził żonę Kolbana. Policja prowadzi dochodzenie.

### Odnalazło się palto

W związku z dokonaną kradzieżą palta damskiego z szatni laźni na szkodę Lubicz Elki policja ustaliła, że kradzieży nie było, natomiast palto zostało zamienione przez niejaką Lubicz, zam. przy ul. Podolnej. Palto zostało zwrócone poszkodowanej.

### Zapisz się

na 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Grodzieńskiego.

OBYWATELUI! — Czytaj książki! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

### Kino Polonja Wstęp 20 gr.

D z i s

Początek o godz. 12 2 i 4-ej

## Niewidzialny człowiek

szczyt artyzmu i techniki.

### Cała Grodzieńszczyzna

subskrybuje 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Grodzieńskiego.

### Kradzież delikatesów

Konieczny Franciszek, zam. przy ul. Narutowicza nr. 18 zameldował policji o kradzieży na jego szkodę ze sklepu owocowego przy ul. Dominikańskiej nr. 29, wyrobów cukierniczych, kawy i herbaty, wartości narazie nieustalone. Dochodzenie prowadzi I komisariat P. P.

### Wybór

jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

### Tajemnica tężyzny fizycznej

Znaną siłę, odwagę, piękno mieszkańcy Kaukazu zawdzięczają swym niezrównanym napojom i pokarmom z owoców i jarzyn.

W Grodnie dokładne przepisy kaukaskich specjalistów posiada p. N. Wasilewicz (Dominikańska 28) którego firma „Orient” zdobyła sobie zasłużone uznanie. Liczni sportowcy dbający o tężyznę fizyczną są tam stałymi bywalcami i amatorami wysmienitej buzy, której cenę obecnie p. Wasilewicz obniżył z 25 gr. na 15 za butelkę.

Oprócz buzy firma Orient wyrabia również inne napoje bezalkoholowe a zwłaszcza godny polecenia kwas chlebotny.

Wyjazdy na wschód umożliwiają p. Wasilewiczowi przyswajanie najnowszych metod w wyrobie napojów i słodczy.

### Czy subskrybowałes już

3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Grodzieńskiego.

### Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

D z i s

Asy filmu sowieckiego

## Gardzin Moskwin Żejmo Wiktorow

mają zaszczyt przedstawić swój najnowszy film p. t.

# NOWI LUDZIE

Pełen słońca i uroku, młodzińskiej pogody i muzyki

dramat miłosny. Pierwszy film sowiecki na nowych torach. Nowe hasła i ideały.

W nadprogramie Najnowsze aktualności  
Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15 niedziela o 4 ej

### Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14  
Wstęp od 25 gr.

Potężne arcydzieło bezkonkurencyjnych ulubieńców Grodna

MARGARET SÜLVAN i JOHN BOLESA p. t.

## Zaledwie wczoraj...

dramat zapomnianej